

Zbierznic'wa...

DZIWA CHOROBA

Odwiedziło mię grono urzędników jednego z Monopolów bardzo przerażonych i za niepokojonych dziwną chorobą, na którą od szeregu miesięcy choruje jeden z ich kolegów, niejaki p. Zdzisław R...cki.

Otóż p. Z. R. pracował do 1 kwietnia w zakładzie sprzedaży na Nowogrodzkiej, pobierając skromną pensję 805 zł. I nagle parę miesięcy temu zachorował na zaniak pamięci, polegający na tym, że wychodząc rano, nie może trafić do swojego biura. Atak taki trwa 29 dni, poczem ustępuje i każdego miesiąca i nasz chory może bez przeszkód zjawiać się w biurze i pokwitować odbiór pensji. Niestety, na drugi dzień choroba chwyla go znowu w swoje szpony, by opuścić aż po następnych 29 dniach.

Zaniepokojone tą chorobą władze zwierzchnie postanowiły dopomóc panu Z. R. i przeniosły go do centrali od 1 kwietnia 1937 r. Niestety i to nic nie pomogło, choroba bynajmniej nie przeszła.

Stroskani koledy proszą bardzo o danie im jakiegokolwiek rady, gdyż dotychczas żaden lekarz nie przyszedł panu Z. R. z pomocą i nie wystawił mu świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że jest chory i nie może pracować.

Ze względu na to, że w związku z urlopami jest obecnie bardzo dużo roboty i nie ma formalnie czasu na odrabianie pracy, którą powinien by zaliczać p. Z. R., koledy jego proszą za moim pośrednictwem, ażeby dyrekcja monopolu tytoniowego wynalazła jakieś lekarstwo dla chorego lub przyjęła na jego miejsce zastępcę.

B. REZA

Gramy tylko w kolekturach chrześcijańskich

CHLEWINSKA JADWIGA, Mazowiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64 — Freta 5 — Gniezno — Chrobrego 2.

DZIEWULSKI J. Krak. Przedm. 9. Marszałkowska 95.

GRUBINSKA MARIA GABR. Królewska 7 m. 7.

L. HALADEJOWA p. f. „Szukasz Szczęścia — Wstąp na chwilę”. Centrala: Warszawa N. Świat 68. Oddział: Krak. Przedm. 87, N. Świat 30, Marszałkowska 86, Chłódna 68.

L. HORODYSKA i S-ka „ALJOT”. Senatorska 37. Konto PKO 10297.

LANGER JULIAN Marszałkowska 121. Dworzec Główny i Średniow, Wolska 13, Targowa 46, Poznań Międzyzłazkiego 21. Konto PKO 1667.

„POD BIAŁYM SŁONIEM” Bracka 9, tel. 711-55.

MARIA REMISZEWSKA Marszałkowska 1 tel. 9-78-87 P.K.O. 29.608.

ROLANSKI J. Al. Jerozolimskie 22.

SZYLER ANTONI, Bracka 10, tel. 9.71-51.

„STÓJ! TU LOS TWOJ!” ul. Zgoda 8, tel. 2.72-46. B. Piastuskiwicz.

„SOKOŁ” Kolektura Okręgu Warszawskiego, Ogrodowa 19, Tel. 6.57-05. Na żądanie odsyłamy do domu.

ŚCIBOROWSKI W., Miedzlana 1 róg Srebrnej, Tel. 2.07-10. Konto PKO 8919. Oddział: St. Gajewska, Ziota 17, Tel. 2.22-82.

TARKOWSKI W. Marszałkowska 68, handel w'n.

THIEME GREULICH i ŚCIGALSKI Krakowskie Przedmieście 9, tel. 2.95-18.

WOLANSKA A. N. Świat 19.

WOYNA S. Chmielna 20, kont. PKO Nr. 1886.

Nie wolne miasto Gdańsk

pod rządami przybyszów z Niemiec
wbrew woli większości gdańszczan

Gdańsk, w czerwcu 1937 r.

Traktat Wersalski przyznał Polsce szereg istotnych uprawnień w Gdańsku, podporządkowując go w dużej mierze zwierzchnictwu państwowemu Polski przy zachowaniu daleko idącej kontroli Ligi Narodów nad stosunkami wewnętrznymi w „wolnym mieście”. Prawa Polski w Gdańsku uległy następnie pewnemu uszczupleniu w tak zw. „konwencji paryskiej”, wymuszonej na rządzie polskim w 1920 roku w ciężkim okresie wojny z bolszewikami, nawet jednak i te uszczuplone prawa przedstawiały się w teorii bardzo okazale. Poza szeregiem uprawnień gospodarczo-ekonomicznych (jednostka celna, kolej, poczta i t. p.) do najważniejszych z polskich uprawnień należało wyłączenie prawa Polski do reprezentowania Gdańska na terenie międzynarodowym, oraz teoretyczne szerokie uprawnienia gen. Komisarza Polski w sprawach wewnętrznych „wolnego miasta”.

Zależność od Berlina

Niestety życie, przy niekonsekwentnej i pozabawionej zdecydowania polityce polskiej w sprawie gdańskiej, — w dużej mierze pozbawiło Polskę należnego jej w Gdańsku stanowiska. Suwerenność dla Gdańska rząd polski coraz mniej miał wpływu i głosu na terenie Wolnego Miasta, od początku zaś wszelka inicjatywa i decyzja nawet w sprawach gdańskich przeniosła się nad berlińską Sprewą. Warszawę i Gdańsk łączyła w praktyce jedynie Wisła i wypływające z tego wspólne interesy gospodarcze, — nie jednak więcej. Zależność polityczną Gdańska od Berlina szczególnie silnie i jaskrawo uwydatnia się od lat trzech, to jest od chwili opanowania rządów w Gdańsku przez hitlerowców.

CHOROZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓŁ MORSZYŃSKA lub GORZKA WODA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w apt. i skł. apt.

Zagadkowa zbrodnia w Poznaniu
12 godzin po morderstwie
sprawcy przebywali na miejscu zbrodni

POZNAŃ, (16. 6. tel. własny). Poznań wstrząśnięty został potworną zbrodnią, wykrytą przy ulicy Mickiewicza 29. Zamordowane zostały dwie kobiety: 56-letnia Augusta Oertel i 42-letnia Ewa Figlarz. Z dotychczas ustalonych szczegółów wypadku morderstwa przedstawia się następująco:

Luksusowe mieszkanie przy ul. Mickiewicza 29 zajmuje bogaty przemysłowiec Jakób Czarnik, który w poniedziałek po południu wyjechał na kurację do Czechosłowacji. W mieszkaniu pozostali Augusta Oertel i Ewa Figlarz, które prowadziły gospodarstwo przemysłowca i pod których opieką wyjeżdżający pozostawił swoje apartamenty.

W nocy z poniedziałku na wtorek około 2-jej jedna z sąsiadek usłyszała dobiegające z mieszkania p. Czarnika krzyki, na które jednak nie zwróciła uwagi.

Nazajutrz około godz. 1 i pół popołudnia nastąpił alarm, przyniósł jak zwykle masło i nie mógł dostać się do mieszkania, gdyż na pukanie nikt nie odpowiadał.

Kiedy przybył po raz drugi pół godziny później znalazł drzwi otwarte. Tknięty niepokojem udał się do dozorcy i wraz z nim wszedł do mieszkania. Oczom ich przedstawił się potworny widok. Na podłodze w ołbrzymiej kałuży krwi, z okrutnie zmasakrowanymi i zmiażdżonymi głowami leżały obydwie kobiety, a obok zakrwawiona siekiera, narzędzie zbrodni.

Przy bliższych oględzinach mieszkania znaleziono w ścianie przedpokoju wylamany schowek, w którym miały znajdować się jakieś papiery, biużuteria i gotówka. Natomiast nigdzie nie odkryto żadnych innych śladów ani odcisków palców, co wysoce utrudnia śledztwo.

Mieczarz znalazł drzwi zamknięte o 1.30, a otwarte o godz. 2 po poł., a więc morderca lub mordercy w towarzystwie zmasakrowanych ofiar prze-

Rzekoma większość hitlerowców

Rzeczywista przewaga polityczna hitlerowców nie jest bynajmniej w Gdańsku wielką. Wpływy bowiem partii hitlerowskiej w Gdańsku ustępują znacznie podobnym wpływom na terenie Rzeszy, a nawet kto wie czy i nie w Austrii. W Rzeszy bowiem przy wszelkich głosowaniach czy wyborach rządzący reżim hitlerowski otrzymuje niemal że 100 proc. głosujących. Oczywiście, że nie jest to prawdziwe odzwierciedlenie panujących w Niemczech opinii, gdyż wielu z wyborców głosuje pod przymusem psychicznym (wszyscy zależni), a jeszcze więcej oddaje swe głosy na listę rządową mimo posiadanych zastrzeżeń jedynie dlatego, że niema innej realnej dziś poza hitlerowcami siły politycznej w Niemczech, — jednak wyniki takich głosowań są zawsze bardzo wymowne cyfrowo i nikt nie może podnosić dziś wątpliwości, jakoby narodo-wi-socjaliści nie posiadali za sobą ogromnej większości narodu niemieckiego. A tym wyraźniejsza ich przewaga istnieje w młodych pokoleniach.

Tymczasem w Gdańsku w wyborach z przed trzech lat partia hitlerowska mimo niezwykle wyjątkowej agitacji wyborczej oraz podobnych metod jakie stosuje — się w Niemczech, uzyskała jedynie 50% oddanych głosów. A i ta niezbyt znaczna większość uzyskana została za pomocą stwierdzonych przez Sąd nadużyć wyborczych! W międzyczasie zaś naskutek zlej gospodarki senatu gdańskiego oraz przeprowadzonej w specjalnych okolicznościach dewaluacji guldena, wpływy hitlerowskie wśród ludności gdańskiej raczej się zmniejszyły, tak, że można dziś zaryzykować twierdzenie, że wśród społeczeństwa gdańskiego

hitlerowcy posiadają już raczej mniejszość.

Rządy przybyszów

Równie znamienitym jest tutaj, że w kierownictwie hitlerowskiej partii, a nawet i w senacie gdańskim znaczną przewagę nad żywiołami miejscowymi posiadają Niemcy przybyli w ostatnich latach ze wszystkich stron Rzeszy. Typowym tu przykładem jest „gauleiter” gdański Albert Forster, nie z Gdańskiem nie mający dawniej wspólnego, legitymujący się jedynie tym, że jest powinowatym samego Hitlera. Niczym, — poza siłą swego głosu i gwałtownością gestykulacji, — nie wybijający się Forster, bez większego wykształcenia i bez określonego zawodu, stanowi w Gdańsku nieograniczonego niczem dyktatora, któremu podporządkować się mucieli na zlecenie Berlina na wszyscy Gdańszczanie.

Podeptane prawa

Z uchwyceniem w swe ręce władzy w Gdańsku hitlerowcy powoli i konsekwentnie zaczęli zaczepli swą pętlę, pozbawiając ludność oraz partie opozycyjne jakichkolwiek praw politycznych oraz osobistej swobody ruchów. Wprawdzie prawnie pozostało wiele po staremu i nie wprowadzono żadnych zmian w Gdańsku formalnie ustrój totali-

styczny, w praktyce jednak istnieje on już w Gdańsku od dawna. Wolność zebrań oraz agitacji odebrana została partiom opozycyjnym dawno, zniesiona też została całkowicie wolność prasy. Przywódcy polityczni partii opozycyjnych sterylizowani są zupełnie ciągłymi represjami policyjnymi, wśród których rewizja nocna czy kilkunastogodzinne przytrzymanie w areszcie zalicza się do stosunkowo łagodnych. Prasa opozycyjna zamknięta jest co chwila, a jakakolwiek krytyka hitlerowskiego senatu kwalifikowana jest jako zdrada państwa i narodu. Sady gdańskie w wszelkich tak licznych dziś sprawach politycznych przestały już dawno kierować się poczuciem sprawiedliwości, a jedynie zarządzeniami idącymi zgóry od sfer politycznych.

Jeszcze gorzej dzieje się w życiu gospodarczym Gdańska. Wprowadzonych zostało tam tyle przepisów normujących działalność gospodarczą jednostki, że o wszystkim decyduje władza, — indywidualnych uprawnień nawet w życiu osobistym w praktyce już niema. Oficjalna więc nazwa Gdańska jako „Wolne Miasto” pozostała dziś więc tylko jakgdyby na ironię: w rzeczywistości nazwa ta brzmić powinna: „Niewolne Miasto Gdańsk”.

J. Dan

Rozsądny głos „Kuriera Poznańskiego”
Niewinne baranki żydowskie
chcą się spokojnie paść na polach polskich

(k) Niejednokrotnie musieliśmy polemizować z „Kurierem Poznańskim”, przy czym niejednokrotnie ton polemiki tego pisma wiele pozostawiał do życzenia. Z tym większą przyjemnością cytujemy słuszny: wstępny głos tego pisma, zamieszczony w artykule, skierowanym przeciwko metodom konsolidacyjnym „Ozonu”:

„Drogi wiodący do scementowania społeczeństwa, szukać trzeba nie w sferze mniej czy więcej wiotkich personalnych kombinacji lecz na twardym gruncie rzeczowym, programowym. Jesteśmy optymistami, wierzymy, że idziemy stopniowo ku naturalnemu, szczeremu jednemu sobie, ale jesteśmy nieufni wobec politycznej i polskiej działalności, do której nie ma żadnego związku. Społeczeństwo skupi się przy ludziach w tym kierunku wypróbowanych, do których będzie miało zaufanie. Jakże będzie ich nazwisko, jest rzeczą obojętną.

Rozwój poglądów i stosunków w społeczeństwie naszym wykazuje już bardzo duży postęp w zdrowym kierunku; ale jesteśmy dopiero na polowie drogi może nieco dalej. Trzeba cierpliwości, a ze szlachetnym uporem pracować w społeczeństwie nad doprowadzeniem polskiej myśli politycznej i polskiej działalności do stanu pełnej dojrzałości.

Scementowanie społeczeństwa na twardym gruncie programowym. Jest rzeczą obojętną jakie będą nazwiska ludzi wokół których skupi się społeczeństwo. Odbiega to dość daleko od dotychczasowej oficjalnej tezy Stronnictwa Narodowego, że Konsolidacja narodu nastąpić może jedynie w ramach organizacyjnych Stronnictwa Narodowego. Bardziejby się cieszyli, gdyby powyższy głos „Kuriera Poznańskiego” był wyrazem głębszej ewolucji poglądów w Stronnictwie Narodowym.

Przepowiednie

„Merkuriusz”,

„Merkuriusz Polski” pisze: „I oto znowu mamy do zanotowania pomysły nieznajomego autora: uroczystości Hallerczyków bez gen. Hallera.

Nie trzeba być szczególnie wybitnym znawcą nastrojów w kraju — w ogóle nie trzeba być wcale znawcą tych nastrojów — aby było łatwo wyobrazić efekt tego posunięcia. Rozgoryczenie mas, wzrost niechę-

KOLCE BEZ ROŻ
SZCZYT SPRAWNOŚCI
Jak donosi PAT ubiegłej niedzieli 4.108.317 mieszkańców Berlina wyjechało z miasta. Niewątpliwie wywiezieniu takiej ilości osób jest szczytem sprawności komunikacyjnej. U nas, niestety, bardzo drobny ułamek tej liczby nie może nawet wyjechać tramwajem nad Wisłę lub z miasta z powodu strasznego przepełnienia naszych wozów. O kolejach i kolejkach podmiejskich nawet szkoda mówić. Miejsca nawet na dachach są zajęte. Daleko nam jeszcze do porównania komunikacji warszawskiej z berlińską.

W SWOIM KÓŁKU

W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich pod przewodnictwem p. Starzyńskiego.

Ze względu na swoje chwytliwy stosowane na poprzednim zjeździe Miast Polskich, opozycja nie wzięła udziału w obecnym posiedzeniu, które się toczyło w gronie wzajemnej adoracji. Mówcy nawzajem obdarzali się komplementami i byli serdecznie okłaskiwani przez zebranych krewnych i znajomych.

Nie ma to jednak, jak własne kółko. (Zast.).

ci do rządu, i oczywiście, co za tem idzie: nowy kamień pod nogi ludzi, prowadzących z takim trudem akcję jednoczenia narodu. „Merkuriusz Polski” także wystawia przepowiednie pogody politycznej:

„Zalóżmy się, że jeżeli, pomimo tych wszystkich kamyków, rzucanych pod nogi, znowu uda się pomyśleć akcję konsolidacji o krok wpród, zaraz wystrzeli nowa bomba w rodzaju represji na uniwersytecie, czy uroczystościach armii białej. Stawiam w zakład 10 prze ciwko jednemu, że tak będzie.

Bardzo wiele, wiele jest czynników w Polsce, uprawiających sport rzucania kamyczków, gdy się zaczyna mówić o pogodzeniu Polaków. Mistrzostwo w sporcie tym osiągaży żydzi, którzy teraz zaczynają się zaklinać, że państwo polskie nie ma takich przyjaciół, jak oni.

Brodaci redaktorzy marzą

Posłuchajmy tylko, co z wielkim patosem pisze „Hajnt”:

„Myślę, że jest troszeczkę podobieństwa do sprawy, która się nazywa żydowska prasa; pisze się samemu i trzeba czytać wszystko, co inni piszą; nie ma się żadnego złego podejrzenia, ale jednak nie wierząc sobie samemu, pytalem się innych kolegów, prosilem, aby rozważyli: gdzie i kiedy, i jakie pismo żydowskie pośrednio albo bezpośrednio okazało wrogię ustosunkowanie się do państwa polskiego, albo do polskiego wojska? — Nie, to się nie stało, ani dziś, ani w zeszłym roku, ani 10 lat temu. Bo — prawda zaprzecza twierdzenie — rzekomej żydowskiej nienawiści do państwa i armii. Tak, żydowska prasa jest już raz odpowiedzialna, świadoma i rozważna, kiedy chodzi o stosunek do państwa i do armii.

To tylko „ABC” nie umie ocenić, jakich Polska ma przyjaciół i obrzuca ich obelgami. I dlatego zdaniem żydów, należy zlikwidować „ABC”, a sielanka polsko-żydowska znowu zapanuje, żydzi zaś odzyskają pełną swobodę działania w Polsce.

Tak marzą brodaci redaktorzy „Hajnta”.

Z frontu pracy

Sytuacja naprężona w Łodzi
Robotnicy żądają wyższych płac

ŁÓDŹ, 16. 6. Odbyło się szereg konferencji robotniczych z udziałem delegatów prowincjonalnych, na których stanowczo zdecydowano walczyć o poprawę warunków pracy robotników łódzkich.

Postanowiono żądać 20 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków i skrócenia czasu pracy.

Poszczególne mowcy w ostrych słowach napiętnowali stanowisko pracodawców, uważając, iż poda-

ślądów włamania i trudno jest wyjaśnić w jaki sposób zbrodniarze dostali się do wnętrza. Śledztwo trwa.

Strajk brukarzy
jeszcze nie zlikwidowany

Pracują zatrudnieni przez Zarząd Miejski

Trwający od kilku dni strajk brukarzy w stolicy został zaledwie częściowo zlikwidowany.

Wczoraj mianowicie przystąpili do pracy wszyscy brukarze, zatrudnieni przez Zarząd Miejski.

Strajkują jednak nadal brukarze przedsiębiorstw prywatnych. W inspektoracie pracy odbywają się nadal pertraktacje o umowę zbiorową i wysokości płac, które do tej chwili nie przyniosły pożytecznych rezultatów.

W Grudziądzu
Trzecia głódówka bezrobotnych

GRUDZIĄDZ, 16. 6. (tel. wł.). W przeciągu bardzo krótkiego czasu, w Grudziądzu rozpoczął się już trzeci strajk — głódówka bezrobotnych.

Obecnie strajkują już trzeci dzień bezrobotni zatrudnieni czasowo na robotach miejskich.

Strajkujący, w liczbie około 1800, nie opuszczają terenu swej pracy. Żądają oni 52 gr. za godzinę i 46-godzinnej tygodniowej pracy.

Do tej pory nie rozpoczęto jeszcze

żadnych kroków zmierzających do załatwienia żądań 1800 głodnych robotników.

Robotnicy zdają sobie sprawę, że częściowe załatwienie ich żądań, a nawet całkowite ich uwzględnienie, nie rozwiązuje ich nędznej sytuacji. Do tego trzeba radykalnych zmian w ustroju gospodarczym, zbudowanym na narodowo - radykalnych podstawach.

Wspólna akcja
II i III Międzynarodówki

PARYŻ, 15. 6. Między przewodniczącym socjalistycznej międzynarodówki de Brouckere i sekretarzem generalnym moskiewskiej międzynarodówki Dymitrowem, nastąpiła dalsza wymiana telegramów w sprawie hiszpańskiej. De Brouckere wyraził zgodę na zwołanie konferencji delegatów obu międzynarodówek celem informa-

cji i wymiany poglądów na temat wspólnego prowadzenia akcji w sprawie hiszpańskiej.

W KUTNIE

zaprenumerować „ABC” można u p. E. Lewandowskiego (Kiosk gazety)

NOWY ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ru-chu Narodowo Radykalnym, za-numeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.

W RADOMIU

zaprenumerować „ABC” można

u p. Henryka Lipińskiego ul. Lubelska 31.

(B-rd Dzienników)